

Jan PAWEŁ II

ETYKA GLOBALIZACJI MUSI BYĆ ETYKĄ SOLIDARNOŚCI*

I

[...]

Po załamaniu się systemu kolektywistycznego w środkowej i wschodniej Europie, co pociągnęło też za sobą poważne konsekwencje dla Trzeciego Świata, ludzkość weszła w nową fazę, w której, jak się zdaje, gospodarka rynkowa opanowała prawie cały świat. Skutkiem tego jest nie tylko narastająca wzajemna zależność systemów gospodarczych i społecznych, ale także rozpowszechnianie się nowych idei filozoficznych i etycznych, których podłożem są nowe warunki pracy i życia, wprowadzane obecnie prawie we wszystkich częściach świata. Kościół uważnie bada te nowe zjawiska w świetle zasad swojej nauki społecznej. W związku z tym musi pogłębiać swą obiektywną wiedzę o nowych procesach [...]

Globalizacja handlu jest zjawiskiem złożonym i podlegającym szybkim przemianom. Jego najważniejszą cechą jest postępujący zanik przeszkód utrudniających przemieszczanie się ludzi, kapitału i towarów. Proces ten jest swoistym triumfem rynku i jego logiki, który z kolei pociąga za sobą gwałtowną ewolucję systemów społecznych i kultur. Wielu ludzi, zwłaszcza z grup nieuprzywilejowanych, odbiera zachodzące zmiany jako coś, co zostało im narzucone, a nie jako proces, w którym mogliby czynnie uczestniczyć.

W encyklice *Centesimus annus* zauważyłem, że gospodarka rynkowa jest skuteczną drogą zaspokajania potrzeb ekonomicznych ludzi, a zarazem respektuje ich wolną inicjatywę, ale że musi być kontrolowana przez wspólnotę, przez społeczeństwo, w trosce o jego dobro wspólne (por. nry 34 i 58). Dzisiaj, gdy granice państw nie krępują już handlu i wymiany informacji, powszechne dobro

* Obszerne fragmenty przemówień wygłoszonych przez Ojca Świętego do uczestników VII (27 IV 2001) i VIII (11 IV 2002) Sesji Plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych. Teksty przytaczamy za „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 22(2001) nr 6, s. 42n. oraz 23(2002) nr 6, s. 28n. Tytuł pochodzi od redakcji „Ethosu”.

wspólne wymaga, aby wewnętrzna logika rynku podlegała pewnym mechanizmom kontrolnym. Jest to nieodzowne, aby uniknąć zredukowania wszelkich relacji społecznych do sfery gospodarki oraz by chronić tych, którzy stali się ofiarami nowych form ubóstwa i dyskryminacji.

Globalizacja nie jest a priori dobra ani zła. Będzie taka, jaką uczynią ją ludzie. Żaden system nie jest celem samym w sobie, należy zatem konsekwentnie głosić, że globalizacja, jak każdy inny system, musi służyć człowiekowi, musi służyć solidarności i dobru wspólnemu.

Jedną z przyczyn, dla których Kościół interesuje się globalizacją, jest fakt, że stała się ona szybko zjawiskiem kulturowym. Rynek jako mechanizm wymiany stał się nośnikiem nowej kultury. Wielu obserwatorów zwraca uwagę na ekspansywny, agresywny wręcz charakter mechanizmów rynkowych, które coraz bardziej redukują obszar swobodnego, publicznego działania ludzkiej społeczności na wszystkich płaszczyznach. Rynek narzuca swój sposób myślenia i działania, kształtuje zachowania wedle swojej skali wartości. Ci, którzy podlegają jego oddziaływaniu, często postrzegają globalizację jako niszczyielską powódź, zagrażającą zasadom społecznym, które zapewniały im bezpieczeństwo, i fundamentom kultury, która nadawała kierunek ich życiu.

Problem polega na tym, że postęp techniczny i zmiany w stosunkach pracy dokonują się zbyt szybko, aby kultura mogła na nie właściwie zareagować. Zabezpieczenia socjalne, prawne i kulturowe – powstałe jako owoc ludzkich działań w obronie wspólnego dobra – są nieodzowne, jeśli jednostki i społeczności mają zachować swoją centralną rolę. Globalizacja jednak grozi często zniszczeniem tych pieczołowicie tworzonych struktur, narzucając nowe style pracy, życia i organizowania wspólnot. Podobnie też – na innej płaszczyźnie – praktyczne zastosowania odkryć nauk biomedycznych zwykle zaskakują prawodawców. Same badania naukowe są często finansowane przez instytucje prywatne, a ich wyniki stają się przedmiotem działań komercyjnych zanim jeszcze mechanizm kontroli społecznej zdola na nie zareagować. Mamy tu do czynienia z iście prometejską próbą zdobycia władzy nad ludzką naturą, do tego stopnia, że nawet rozpoznanie ludzkiego kodu genetycznego rozpatrywane jest w kategoriach kosztów i zysków. Wszystkie społeczeństwa zgodnie uznają, że należy kontrolować te procesy i zadbać o to, aby respektowały one podstawowe wartości ludzkie i dobro wspólne.

Afirmacja pierwszeństwa etyki odpowiada zasadniczej potrzebie człowieka i ludzkiej wspólnoty. Nie wszystkie jednak formy etyki są godne tego miana. Jesteśmy świadkami pojawiania się modeli refleksji etycznej, które są ubocznymi produktami samej globalizacji, noszącymi znamię utylitaryzmu. A przecież wartości etyczne nie mogą podlegać dyktatowi nowych wynalazków, techniki ani wydajności, są bowiem zakorzenione w samej naturze człowieka. Etyka nie może być usprawiedliwieniem ani uzasadnieniem systemu, ale raczej zabezpieczeniem wszystkiego, co ludzkie w każdym systemie. Etyka wymaga, aby

systemy były dostosowane do potrzeb człowieka, nie pozwala natomiast stawiać systemu ponad człowiekiem. Jedną z oczywistych konsekwencji tego postulatu jest zasada, że komisje etyczne, istniejące teraz prawie we wszystkich dziedzinach, powinny być całkowicie niezależne od wszelkich interesów finansowych, ideologii i opcji politycznych.

Kościół ze swej strony przypomina nieustannie, że refleksja etyczna w kontekście globalizacji musi się opierać na dwóch nierozzerwalnie powiązanych zasadach:

– Po pierwsze, na niezbywalnej wartości człowieka, która jest źródłem wszelkich praw ludzkich i wszelkiego ładu społecznego. Człowiek musi być zawsze celem, a nie środkiem, podmiotem, a nie przedmiotem ani towarem rynkowym.

– Po drugie, na wartości ludzkich kultur, których żadna zewnętrzna władza nie ma prawa lekceważyć ani tym bardziej niszczyć. Globalizacja nie może być nową postacią kolonializmu. Musi respektować wielość kultur, które w ramach powszechnej harmonii narodów są jakby różnymi kluczami interpretacyjnymi ludzkiego życia. W szczególności zaś nie może odbierać ubogim tego, co pozostaje dla nich najcenniejsze, w tym ich wierzeń i praktyk religijnych, ponieważ autentyczne przekonania religijne są najbardziej wyrazistym przejawem ludzkiej wolności.

Ludzkość wkraczająca w erę globalizacji nie może się już dłużej obejść bez wspólnego kodeksu etycznego. Nie ma to być jeden wspólny system społeczno-ekonomiczny czy kultura, która narzuci etyce swoje wartości i kryteria. Zasad życia społecznego trzeba szukać we wnętrzu człowieka jako takiego, w uniwersalnej naturze ludzkości, jaka wyszła z rąk Stwórcy. Takie poszukiwanie jest konieczne, jeśli globalizacja nie ma się stać jeszcze jedną formą absolutnej relatywizacji wartości, uniformizacji stylów życia i kultur. Przy całej różnorodności form kultury istnieją uniwersalne wartości ludzkie, które należy wyrażać i stawiać na pierwszym planie jako wiodącą siłę wszelkiego rozwoju i postępu.

Kościół będzie nadal współpracował z wszystkimi ludźmi dobrej woli, zabiegając o to, aby zwycięzcą w tym procesie była cała ludzkość, a nie tylko bogata elita kontrolująca naukę, technikę, środki łączności i zasoby planety ze szkodą dla ogromnej większości jej mieszkańców. Kościół żywi szczerą nadzieję, że wszystkie twórcze siły w społeczeństwie będą się wspólnie starały nadać globalizacji taki kształt, aby służyła ona całemu człowiekowi i wszystkim ludziom. [...]

II

[...]

Coraz ściślejsza wzajemna zależność między ludźmi, rodzinami, przedsiębiorstwami i narodami, jak również między gospodarkami i rynkami – zjawisko

nazywane powszechnie globalizacją – zaburzyła system relacji i więzi społecznych. Globalizacja bowiem oprócz aspektów pozytywnych niesie z sobą także niepokojące zagrożenia, w szczególności pogłębianie się kontrastów między gospodarkami krajów wysoko rozwiniętych i krajów uzależnionych, między ludźmi czerpiącymi korzyści z powstałych możliwości a ludźmi pozostającymi na uboczu. To wszystko skłania do przemyślenia na nowo kwestii solidarności.

W tej perspektywie i w związku z postępującym wydłużaniem się życia ludzkiego solidarność między pokoleniami powinna stać się przedmiotem znacznej uwagi i skłaniać do szczególnej troski o najsłabszych członków społeczeństwa, dzieci oraz osoby starsze. W przeszłości solidarność między pokoleniami była w wielu krajach naturalną postawą w rodzinach. Dzisiaj stała się także obowiązkiem całej wspólnoty, która powinna wypełniać go w duchu sprawiedliwości i równości, dbając o to, by każdy otrzymywał należną część owoców pracy i mógł żyć godnie w każdych okolicznościach. Wraz z postępem ery przemysłowej niektóre państwa wytworzyły systemy pomocy rodzinom, zwłaszcza w dziedzinie kształcenia młodzieży i świadczeń emerytalnych. Jest rzeczą pozytywną, że dzięki autentycznej solidarności całego narodu pogłębia się troska o ludzi, aby nikt nie został pominięty i każdy mógł korzystać z opieki społecznej. Nie można nie cieszyć się z tych postępów, z których jednak czerpie korzyści tylko nieznaczna część mieszkańców ziemi.

Dlatego przede wszystkim osoby odpowiedzialne za życie polityczne i ekonomiczne powinny czynić wszystko co w ich mocy, by globalizacja nie postępowała kosztem najsłabszych i najbardziej potrzebujących, poszerzając jeszcze bardziej przepaść między ludźmi ubogimi i bogatymi, między narodami ubogimi i narodami bogatymi. Zwracam się z prośbą głównie do osób rządzących i odpowiedzialnych za życie społeczne, aby zachowywały szczególną czujność, a poprzez refleksję sprzyjającą podejmowaniu dalekowzrocznych decyzji przyczyniały się do tworzenia systemu równowagi ekonomicznej i społecznej, opartej przede wszystkim na formach solidarności dostosowanych do zmian, jakie niesie globalizacja, a zarazem starały się, by te zjawiska nie pogłębiały jeszcze bardziej ubóstwa znacznej części niektórych społeczności czy wręcz całych państw.

Trzeba wypracować i realizować wspólne decyzje na skalę światową, wykorzystując mechanizmy sprzyjające odpowiedzialnemu uczestnictwu wszystkich ludzi, wezwanych do budowania razem własnej przyszłości. W tej perspektywie rozwój demokratycznych systemów sprawowania władzy pozwala na udział wszystkich mieszkańców w zarządzaniu res publica, „w oparciu o poprawną koncepcję osoby ludzkiej” (*Centesimus annus*, nr 46) i w duchu poszanowania podstawowych wartości ludzkich i duchowych. Solidarność społeczna nakazuje wyjść poza krąg partykularnych interesów, ponieważ wymaga ich oceny i pogodzenia „w oparciu o sprawiedliwą hierarchię wartości i, w ostatecznym rozrachunku, o właściwe rozumienie godności i praw osoby” (tamże,

nr 47). Jest więc wskazane wychowywanie młodych pokoleń w duchu solidarności, zaszczepianie im prawdziwej kultury otwartości na wartości uniwersalne i szacunku dla wszystkich ludzi bez względu na rasę, kulturę czy religię.

Osoby odpowiedzialne za społeczeństwo są wierne własnemu posłannictwu, kiedy kierują się przede wszystkim dobrem ogółu i bezwzględnym poszanowaniem godności ludzkiej. Waga problemów, wobec których stają nasze społeczeństwa, i ich konsekwencje dla przyszłości winny wzbudzać w całej społeczności wolę poszukiwania wspólnego dobra, w trosce o pokojowy harmonijny rozwój społeczeństw i o dobrobyt wszystkich. Wzywam instytucje ustawodawcze, służące ludzkiej społeczności, jak i organizacje międzyrządowe i międzynarodowe, by kierując się konsekwentnie zasadami sprawiedliwości, ale i zrozumieniem potrzeb, popierały dążenia poszczególnych państw do „powszechnego dobra wspólnego”. Pozwoli to stworzyć stopniowo warunki, w których człowiek nie będzie biernie poddawał się globalizacji, ale sam ją kontrolował.

W istocie, jest zadaniem środowisk politycznych regulacja rynków i podporządkowanie praw rynkowych prawom solidarności, aby los ludzi i społeczeństw nie był całkowicie uzależniony od wszelkiego rodzaju zmian ekonomicznych oraz aby można było zapewnić im ochronę przed wstrząsami związanymi z liberalizacją rynków. Zachęcam więc jeszcze raz osoby kierujące życiem społecznym, politycznym i ekonomicznym do rozwijania form współpracy między ludźmi, przedsiębiorstwami i narodami, tak aby zarządzanie zasobami naszej ziemi służyło ludziom i narodom, a nie jedynie zyskowi. Ludzie muszą przezwyciężyć egoizm i okazywać sobie solidarność. Oby dzisiejsza ludzkość, dążąca do większej jedności, solidarności i pokoju, potrafiła przekazać przyszłym pokoleniom dobra stworzenia i nadzieję na lepsze jutro! [...]